Rok III. Nowy Sącz, 1. sierpnia 1902. Nr. 15.

SĄDECZANIN

ORGAN MIASTA NOWEGO SĄCZA i OBWODU.

Warunki prenumeraty:
Rocznie . . 8 kor.
Półrocznie 4 „
Kwartalnie . 2 „
Pojedynczy numer 30 hal.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Mayer.

Redakcya i Administracya: w Nowym Sączu.
Prenumeratę odbiera tylko Administracya, oraz księgarnia p. J. Pisza w Nowym Sączu.

Manuskryptów nie zwraca się, ale niszczy po zużytkowaniu. Tajemnica autorstwa zastrzeżona.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. Prokuratora Państwa po myśli § 493 u k. orzekł, że zamieszczony w Nrze 14 czasopisma „Sądeczanin“ z dnia 15. lipca 1902 artykuł pod tytułem: „O honor narodu“ zawiera znamiona występku z §§ 300, 302 i 491 uk. i artykułów III i V z 17. grudnia 1862 Nr. 8 dz. pp. ex 1863, że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. Prokuratoryę Państwa konfiskatę pomienionego numeru a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem autor w artykule tym usiłuje przez wyszydzenie pobudzić do nienawiści przeciw Sejmowi galicyjskiemu i przeciw poszczególnym stanom społeczeństwa a marszałka tegoż Sejmu pomawia o pogardliwy sposób myślenia. — C. k. Sąd krajowy jako prasowy. Kraków dnia 17. lipca 1902. *Morelowski.*

Zapomnieli!...

Jakkolwiek nigdy zbyt optymistycznie nie patrzeliśmy na wyniki obrad Sejmu galicyjskiego, znając usposobienie i charakter jego konserwatywnej większości, to jednak obecna krótko-trwała kadencya mogła tylko nasz pessymizm uzasadnić i powiększyć. Już witając nowego marszałka krajowego wypowiedzieliśmy smutny horoskop przyszłości a dziś widzimy, że domniemane przypuszczenia nas nie zawiodły.

Pominąwszy już, że „*wielka Rada powiatowa przy ogrodzie jezuickim*“ — jak słusznie nazwał Sejm jeden z posłów parlamentu — przeszła do porządku dziennego nad licznemi interesami mieszczaństwa i ludu, bo one *nie zgadzają się z interesami szlachty i arystokracyi*, to w obecnej kadencyi *dwa ważniejsze* a zasadnicze zaznaczyły się momenta. Mianowicie radzący w gmachu sejmowym panowie zapomnieli, iż stanowią Sejm „p o l s k i“ i że są reprezentacyą w s z y s t k i c h warstw społecznych w kraju.

Pierwsze zapomnienie zamanifestował Sejm tendencyjnem pogrzebaniem wniosku p. Stapińskiego, który żądał należytej odprawy obrażonego narodu polskiego na brutalne wyzwanie krzyżaka z Malborga, — drugie zaś odrzuceniem proponowanej przez tegoż posła reformy wyborczej, dającej *odrobinę praw obywatelskich* najbiedniejszej i najbardziej upośledzonej warstwie narodu.

W tych dwóch dziełach zdeptano honor narodu i zachwiano wiarę w dobrą wolę i sprawiedliwość reprezentacyi kraju, nic więc dziwnego, że na długo *utkwią one w pamięci ogółu.*

My chcielibyśmy być dumni z naszego Sejmu, lecz ogół, te szare zbite masy, lud roboczy, mieszczaństwo uciśnione nie czuje stamtąd dla siebie miłości, ciepła ożywczego i pracy ofiarnej. My też uczuć bolesnych taić nie możemy. My nie będziemy fałszowali opinii publicznej i głosimy wszemobec, że wobec niezrozumienia potrzeb i uczuć narodu przez większość sejmową wyniki jej obrad *będą zawsze ujemne.* Niech się wybrańcy narodu starają *o inną opinię* w kraju a z radością i my to skonstatujemy.

Dziś mówimy jednak: precz z polityką zginania karku, więcej poszanowania dla uczuć narodowych, więcej śmiałości politycznej i narodowej, więcej zamiłowania dla praw ludu i szerokich mas roboczych, precz z uciskiem fiskalnym i obdłużaniem na cele militarne, więcej ofiarności na oświatę, przemysł krajowy i cele narodowe a wyniki takiej pracy Sejmu zmienią dzisiejsze przekonanie mas, że *Sejm pracuje dla siebie a nie dla ogółu.*

Póki jednak panowie z „*wielkiej Rady powiatowej*“ zapominają o tych postulatach, uznaniem całego kraju cieszyć się nie mogą!

OPŁAKANY STAN OŚWIATY LUDOWEJ
w powiecie nowosądeckim.

Na podstawie sprawozdania c. k. Rady Szkolnej krajowej za rok 1900/901. stan wychowania publicznego w naszym powiecie przedstawia obraz wcale nie pocieszający.

Porównywując daty statyczne z czasów poprzednich inspektorów szkolnych, którzy mniej służyli

„polityce“, ale za to całą siłą walczyli z wielu przeszkodami o rozwój powierzonych sobie szkół, widzimy w ostatniem dziesięcioleciu **prawdziwy zastój** w wznoszeniu nowych budynków szkolnych, uposażeniu szkół i nauczycieli, a nawet tendencyjną dążność do utrzymania liczby analfabetów na najwyższym stopniu. — Cała bowiem akcya Rady Szk. okręgowej skierowaną została na miasto Nowy Sącz tak dalece, że sąsiednie Załubińcze, liczące zwyż 4.000 ludności, ma do dzisiaj szkołę najniższej kategoryi — t. zw. jednoklasową! (z planem szkół więcejklasowych).

Dla wyrazistszego przedstawienia obrazu, zestawiamy obok dat powiatu nowosądeckiego — daty powiatu bocheńskiego, który ma tę samą ilość ludności i tę samą ilość gmin politycznych. Cyfry odnośne wykażą najlepiej słuszność naszego sądu.

	Powiat bocheński:	Powiat nowosądecki:
Ilość szkół:		
nieczynnych	64	6
czynnych	**68**	60!
Kategorye szkół:		
1-klasowych	38	44!
2 „	**22**	9!!
4 „	6	4 (z tych 3 w N. Sączu).
5 „	—	1
6 „	1	—
wydziałowych	2	2
między temi:		
szkół wyznaniowych	2	4!
„ klasztornych	1	2
Ilość dzieci obowiązanych do uczęszczania na naukę codzienną:	15.965	14.463
na naukę dopełniającą:	4.199	2.427 a więc o poł. mniej

Ilość dzieci, uczęszczających na naukę codzienną: 13.591 | . . 9.942, czyli w powiecie nowosądeckim nie pobiera nauki rok rocznie **4.521** dzieci!

Ilość dzieci uczęszczających na naukę dopełniającą: 2.146 | . . 1.089 znów o poł. mniej.

Wyjaśniamy, że powiat nowosądecki należy do najwięcej zacofanych, albowiem na 167 gmin politycznych nie ma szkoły **w 111 gminach**, a z liczby tych gmin zaledwie nieznaczny procent dzieci uczęszcza do szkół sąsiednich. Sprawozdanie Rady Szk. kraj. nie wykazuje ile jest dzieci zdolnych do pobierania nauki w owych 111 gminach, — atoli śmiało przyjąć możemy że około 6.000, co zliczywszy z nieuczęszczającemi, przedstawia **10.000 analfabetów**, owych przyszłych obywateli gminy i kraju!

Kwalifikacya nauczycieli:

	Powiat bocheński:	Powiat nowosądecki:
z patentem kwalifik.	57	52
z świadectwem doj.	11	11
bez kwalifikacyi	5	1

Kwalifikacya nauczycielek:

	Powiat bocheński	Powiat nowosądecki
z patentem kwal.	54	44
z świadec. dojrz.	8	2
bez kwalifikacyi	29	19
Nauczycieli stałych	56	48
„ tymczas.	17	16
Nauczycielek stał.	30	28
„ tymczas.	61	48

ECHA.

XXIII.

Od czasu nadsyłanych coraz częściej sprostowań magistrackich i ukazania się prawdomównego „*Głosu z Nowemu Sączowi*“ przywykłem z większym niż dotąd respektem patrzeć na ratusz, jako na siedzibę znakomitych dziennikarzy, referentów i reformatorów językowych, którzy potrafią nie tylko ferować salomonowe wyroki, ale również mądrze je cofać a opisy zdarzeń miejskich podawać w zdaniach, obejmujących *25 wierszy druku*, a mimo to nie posiadających ani podmiotu, ani orzeczenia, ani głowy, ani nóg, ani treści, ani sensu, ani żadnej rzeczy, która jego jest!

I gwoli tego respektu, zaczynającego się już stawać drugą moją naturą, nic mię nie dziwi leżący przedemną dokument magistracki, w którym wyraz: „*ratusz*“ napisano przez duże „*R*“. Bo jakżeż nie czcić tego, co jest istotnie wielkie, wewnątrz i zewnątrz, co ma w sobie moc autorytetu, głoszonego pismem, językiem i...... bębnem!

A takiej powagi i znaczenia dodaje już samo przebywanie w ratuszu, bo pominąwszy nawet, że człowiek zajmujący *najwyższe w mieście stanowisko* również w ratuszu ma siedzibę i to na wieży, — leżący przedemną dokument utwierdza mnie jeszcze silniej w tem przekonaniu. Jest to zwykły świstek papieru, t. zw. „*urzędowej*“ formy a na nim napisano następujące słowa:

„Pan N. N. ma się stawić *osobiście* dnia 10. lipca 1902. w godzinach między 3cią a 6tą po południu *w Ratuszu* w sali radnej u podpisanego, celem podania dat do spisu przemysłowców potrzebnych a to pod zagrożeniem nałożenia grzywny *do 50 k*, w myśl ust. z d. 18. stycznia 1902. Dz. u. p. Nr. 21.

Nowy Sącz dnia 24. czerwca 1902.

W..... i.

W obec tonu wiejącego z powyższego wezwania musi się wierzyć w potęgę Ratusza przez duże „R“. Cóż bowiem innego może zaimponować wezwanym obywatelom i zmusić ich do osobistego stawienia się, jeśli wezwanie nie ma pieczęci żadnej władzy, ani liczby, a podpis prawdopodobnie urzędnika manipulacyjnego Magistratu nic nie mówi?

A przecież jurysdykcya tego pana z Ratusza wyż-

Ilość klas czynnych w publicznych szkołach:

systemizowanych	. 116	. .	91
nadetatowych . .	40	. .	35

Nie chcemy zestawiać, ile dzieci przypada w przecięciu na jednego nauczyciela; wystarczy jeno nadmienić, że mamy sporą ilość szkół wiejskich, gdzie jeden nauczyciel (ka) pracuje z liczbą ponad 100, 150 a nawet 200 dzieci!

Stan budynków szkolnych w miastach, dzięki ofiarności Rad gminnych przedstawia się dobrze, natomiast w bardzo wielu gminach wiejskich jest nie już opłakanym ale wprost niemożliwym.

Według urzędowego sprawozdania 15. szkół mieści się w budynkach odpowiednich (?) i 15. szkół w budynkach **nieodpowiednich.** Na czem polega ta „odpowiedniość" wystarczy dodać, że większa część szkolnych budynków wiejskich przedstawia niskie, ciemne i wilgotne nory, prawdziwe **mordownie!**

Nie lepsze są również mieszkania dla biednych nauczycieli, czego dowodem: 1) szkoła w Biczycach, skąd dla wielkiej wilgoci ucieka każdy nauczyciel; 2) szkoła w Biegonicach, gorsza od trupiarni; 3) szkoła w Gołkowicach, gdzie nauczyciel mieszkać musi razem z krową! i t. p.

Nie omawiamy szkół w gminach ruskich, które dla braku budynku szkolnego nie mają nauczycieli od szeregu lat, mimo rozlicznych próśb i zabiegów.

Obchód rocznicy grunwaldzkiej,
w Nowym Sączu.

Dzień 27. z. m. pozostanie na długo w pamięci mieszkańców naszego miasta, święciliśmy w nim bowiem uroczyście pamięć wielkiej dziejowej rocznicy, o tyle dla nas ważniejszej, że tu w sądeckim zamku czynił Jagiełło przygotowania do grunwaldzkiej potrzeby, stąd ruszył na wojnę z Krzyżakami i tu przebywał niedługo po zwycięstwie. Toż nie darmo nosi nasze miasto nazwę grodu *Jagiellońskiego.*

Olbrzymich rozmiarów afisze zapowiadały od dni kilku odbycie uroczystości i gorącą odezwą wzywały mieszkańców do udziału w obchodzie, który powinien być „*świętem zespolenia i zbratania się*" całego narodu". To też coraz liczniejsze chorągwie o barwach narodowych powiewać poczęły z kamienic i gmachów publicznych a w przeddzień obchodu padła śnieżyzna „*kart iluminacyjnych*" na wszystkie niemal okna. Złote słońce, które w dzień obchodu po długim czasie niepogody zajaśniało pełnym blaskiem, przydało jeszcze powabu świątecznemu wyglądowi miasta a serca mieszkańców napełniło jakąś tajemną radością i nadzieją...

Bo jak w naturze, tak w życiu społeczeństw i narodów po dniach niepogody i smutku, idą dni blasku i szczęścia!

Równo ze świtem salwy moździerzowe zwiastowały miastu początek uroczystego dnia a o godz. 6. rano pobudka „*Harmonii*" niosła po wszystkich ulicach dźwięki narodowych pieśni. Rychło rozpoczął się ruch i wnet tysiące ludu snuło się od rynku ku zamkowi, skąd wyruszyły deputacye do kościoła farnego. O godz. 9. odprawił ks. infułat *Dr. Góralik* pontyfikalne nabożeństwo a patryotyczne kazanie wygłosił katecheta szkoły żeńskiej *ks. Dutkiewicz.* W czasie mszy śpiewał w kościele chór kasynowy. Odśpiewano pieśń św. Wojciecha: „*Boga Rodzico!*" i jedną zwrotkę „*Boże coś Polskę*", którą zaintonowali chórem wszyscy zgromadzeni w kościele.

---

szą jest od Władz sądowych, politycznych i administracyjnych, bo nakłada *od razu grzywnę do wysokości 50 k.*, nigdzie przy pierwszem wezwaniu niepraktykowaną!

I jak tu nie czcić powagi gmachu magistrackiego i nie zdjąć pobożnie kapelusza, kiedy się mimo niego przechodzi!

Wszystko, cokolwiek dzieje się pod tym dachem, zegarową szubienicą ozdobionym, świętem jest, dobrem i sprawiedliwem, — nie godzi się zatem spraw tych kłaść pod korzec, ale ku zbudowaniu powszechnemu wyprowadzać na światło dzienne.

Wprawdzie „*Głos Magistracki*" obiecał to czynić na swój wyłączny rachunek, ponieważ jednak, jak widzimy, krótką ma pamięć, chcemy mu pod tym względem dopomódz kilku prawdopodobnie *fałszywemi* wiadomościami (ale na inne, jako nie autoryzowany organ miejski nas nie stać) nadesłanymi przez jednego z życzliwych czytelników obydwóch miejscowych pism.

Oto podaną w poprzednim numerze notatkę o remuneracyach magistrackich, uzupełnić musimy kilku jeszcze szczegółami. Rada miejska nowosądecka, znana z humanitarnych uczuć nie była tak skąpą, by *tylko trzech* funkcyonaryuszy obdarować miała zasiłkami pieniężnemi; *zasłużonych* urzędników dla miasta jest *przecież więcej* i pominiętym nikt być nie powinien!

Otrzymali tedy prócz wymienionych: p. J. za należyte prowadzenie indeksu 400 k., p. H. na wyjazd na świeże powietrze również 400 k., p. K. w celu poratowania nadwątlonego w służbie *rządowej* zdrowia i na wyjazd do kąpiel 300 k., p. S. za żmudne gospodarowanie na *swoim* folwarku 400 k., — zaś w najbliższej przyszłości, jak nas zapewniają, otrzymać mają pp. Antoni i Józef kwoty 1000 i 600 k. na budowę dalszych kamienic i trud przerastającego ich siły wydawnictwa.

A no, skoro są pieniądze to je dawać ciężko pracującym dla dobra publicznego ludziom. Za to tylko uznanie Magistratowi i Radzie miejskiej się należy, że gorliwości w służbie nie pozostawia bez nagrody.

I ufając w tę sprawiedliwość Magistratu mam niemal pewność, że i mnie, który niniejsze „*echa*" gwoli uciechy publicznej piszę późno w noc, tracąc sen błogi i czas, udzieloną zostanie remuneracya na wyjazd choćby do Wenecyi .... nb. nowosądeckiej!

W Nowym Sączu 21. lipca 1902. ER.

Po nabożeństwie wyruszył długi pochód poprzedzony banderyą konną, przy dźwiękach muzyki kolejowej i „Harmonii“ przez ul. Jagiellońską, Targowicę i Długosza przed szkołę im. Mickiewicza, gdzie pod udekorowanym biustem Jagiełły wypowiedział piękną mowę prezes „Sokoła“ notaryusz p. *Lipiński*, a chór odśpiewał nadzwyczaj starannie i z uczuciem pieśń: „*Z dymem pożarów*“ i „*Jeszcze Polska nie zginęła*“. W pochodzie wzięły udział wszystkie towarzystwa miejscowe, reprezentacya miasta i powiatu, weterani z r. 1863, dwa plutony Sokołów pod komendą naczelnika p. *Langera*, straż ogniowa, młodzież szkół ludowych i gimnazyum i młodzież akademicka. Szczególniejszą uwagę w pochodzie zwracał liczny zastęp włościan pod dziarskim przewodem p. *Śniegockiego* weterana z r. 1863. i dziewczątka szkoły żeńskiej w malowaniczych strojach krakowskich i góralskich. Młodzież akademicka złożyła u stóp posągu Jagiełły wieniec z szarfami o barwach narodowych.

Ulice, którymi pochód postępował były bogato udekorowane w chorągwie i dywany; szczególniej odznaczała się gustowna i do chwili zastósowana dekoracya wystawy księgarni *Jakubowskiej Wwy* i *Bazaru krajowego*.

W czasie pochodu rozdawano pamiątkowy wiersz, napisany umyślnie na uczczenie uroczystości grunwaldzkiej.

Drugą część uroczystości stanowił odbyty popołudniu wielki festyn ludowy przy dźwiękach dwóch muzyk w połączonych ogrodach: *Wenecyi i Jordanówki*. Na festynie tym przemawiali: akademik p. *Mossoczy* imieniem młodzieży i p. *Reger* z Przemyśla imieniem partyi socyalno-demokratycznej. Obydwie mowy oklaskiwano hucznie. Uroczystość zakończyło spalenie ogni sztucznych i żywy obraz przed biustem Jagiełły. Oklaski i uniesienie tłumów wywołała iluminowana kolorowymi lampkami lokomotywa ciężarowego pociągu, który właśnie w czasie festynu przejeżdżał obok parku Jordanówki. Był to bardzo sympatyczny objaw współudziału w patryotycznym obchodzie tych funkcyonaryuszów kolejowych, którzy z powodu zajęć służbowych obecnymi na nim być nie mogli.

Zniesienie salomonowego wyroku.

Jak już Czytelnikom naszym wiadomo, podobało się przesławnemu Magistratowi nowosądeckiemu przesłać nam w „ogrodowej“ sprawie p. Jeża sprostowanie, w którem twierdzi, iż do wydania salomonowego wyroku zupełnie był uprawnionym i cała jego czynność była legalną.

Mimo przytoczenia naciągniętych w tym celu ustępów ustawy gminnej, innego przecież przekonania byli poszkodowani rodzice i w całej rozciągłości podtrzymali wniesiony rekurs. Magistrat zrozumiał tedy, że palnął głupstwo, że w wyższej instancyi nie utrzymał by się ze swemi pretensyami, przekraczającymi zakres jego działania a co więcej, że rodzice obwinionych uczniów wiedzą o tem, „urzędowem“ pismem p. Jakubowskiego zbałamucić się nie dadzą i żadnych grzywien płacić nie myślą — postanowił więc z honorem wycofać się z przykrej sprawy.

Przyznawać się publicznie do popełnionego błędu i odwoływać urzędowe orzeczenie jakoś nie wypadało, przeprowadził więc Magistrat poprzednio poufne rokowania z p. Jeżem, t. zn. powiedział mu mniej więcej to samo, co my powyżej powiedzieliśmy, że w drodze administracyjnej nic nie wskóra, a wynikiem tychże rokowań było następujące pismo rozesłane rodzicom obwinionych uczniów:

L. 3909/02.

Ponieważ p. Leopold Jeż do protokołu z d. 12. maja b. r. do l. 3909. oświadczył, iż od skargi w drodze administracyjnej dotycznie zapłaty wynagrodzenia szkody w ogrodzie przez uczniów mu wyrządzonej odstępuje, zastrzegając sobie atoli prawo dochodzenia tegoż odszkodowania w drodze sądowej — przeto o powyższym warunkowym *recesie* tak WPana, jako też c. k. Dyrekcyę gimnazyum w Nowym Sączu niniejszem zawiadamiam.

Burmistrz: w. r. *Jakubowski*.

Powyższym recesem zniesiony więc został poprzedni salomonowy wyrok Magistratu a wniesione rekursa stały się bezprzedmiotowymi.

Ten jeden drobny wypadek rzuca wiele światła na urzędowe czynności Magistratu i każe przypuszczać, że bardzo wiele z nich niema legalnych podstaw, kryją się jednak w cieniu i tolerują bezkarnie z powodu nieznajomości ustaw i nagany godnej apatyi pokrzywdzonych osób.

Gdyby bystry prawnik, lepszy nawet od redaktorów „*Głosu Magistrackiego*“ przeglądnął kiedy wszystkie akta dotyczące gospodarki w ratuszu, znalazłby niezawodnie cenny materyał do krytycznych a ważnych dla ogółu obywateli spostrzeżeń.*)

„Zapóźno!“

W rezolucyach i odpowiedziach ustnych naszych władz słyszy się bardzo często ten jeden wyraz, bo jest on najłatwiejszem ubiciem sprawy, którą w myśl prawa *po myśli proszącego* załatwić by należało a z osobistych

*) Mamy niepłonną nadzieję, że w sprawie powyższego recesu, miłujący prawdę Magistrat nadeśle nam szumne sprostowanie, chyba że przyjętym zwyczajem umieści je wpierw *w „Głosie s Nowemu Sączowi“*. (P. R.)

lub zakulisowych przyczyn *uczynić się tak nie chce*. Zamiast więc *ustawowo* załatwiać się z rozlicznymi rekursami i zażaleniami, zwłaszcza gdy bezpodstawności im *zarzucić nie można*, przetrzymuje się po prostu w biurku odnośne pisma tak długo, *aż termin ich znaczenia wygaśnie*, a potem rusza się ramionami na zażalenie interesenta i mówi krótko: „*Zapóźno* panie, nic tu poradzić nie można!“ A z czyjej przyczyny nastąpiło owo: „*zapóźno*“, dochodzić nie ma potrzeby!

My jednak w pewnym wypadku pokusimy się i o to!

Od 18-tu lat dzierżawi w gminie *Piątkowej* prawo polowania p. *Józef Kmietowicz*, obywatel z Nowego Sącza, posiadający patent egzaminowanego łowczego. Tak długi termin dzierżawy nadawał mu bezsprzecznie pewne prawo pierwszeństwa i na przyszłość, idąc tedy za zwyczajem przyjętym *u innych poddzierżawiających* wniósł do Rady gminnej w Piątkowy z początkiem lutego b. r. (a zatem *w przepisanym ustawą terminie*) prośbę o prolongatę dzierżawy polowania bez ogłaszania licytacyi na dalszy przeciąg sześcioletni. Rada gminna na posiedzeniu swem d. 24. lutego przychyliła się do prośby p. Kmietowicza i uchwałę swą, udzielającą mu prawa polowania przesłała *do potwierdzenia* Starostwu w Nowym Sączu d. 1. marca b. r.

Pan starosta,

Skonfiskowano!

a nie znajdując powodu odmowy zatwierdzenia uchwały gminnej, postanowił skorzystać z przysługującego mu prawa „*przedawnienia*“ prośby. Leżała ona tedy spokojnie w szufladzie „*braci śpiących*“ przez *3 miesiące i 4 dni*, tj. *do 5-go czerwca*, w którym to dniu zawiadomiono Zwierzchność gminną w Piątkowy, że „o prolongowanie dzierżawy polowania może prosić *sam dzierżawca* a nie gmina“.

„Ha, skoro tak, to niech będzie tak“ pomyślał p. Kmietowicz i zaraz po otrzymaniu wiadomości z gminy w Piątkowej, wniósł d. 26. czerwca b. r. *imieniem własnem* prośbę do Starostwa.

I oto świetny wynalazek: „*zapóźno!*“ znalazł w Starostwie natychmiastowe zastósowanie praktyczne. Teraz prośby nie trzymano już przez 3. miesiące, ale zreferowano ją w przeciągu *trzech dni*, gdyż już d. 1. lipca b. r. otrzymał ją p. Kmietowicz z powrotem z rezolucyą, że w myśl §. 29. ust. z dnia 5. marca 1897. „*spóźnił się z prośbą*“, zatem *uwzględnioną być nie może.*

P. Kmietowicz uważając taką odpowiedź za żart lub nieporozumienie, boć przecie spóźnienie nie wynikło z jego winy i właśnie Starostwo przetrzymując uchwałę gminy, *uniemożliwiło* mu rychlejsze wniesienie prośby, — poszedł osobiście z żądaniem wyjaśnień do Starostwa.

W kancelaryi, dokąd wszedł

SKONFISKOWANO!

usiłując przedstawić swoje pokrzywdzenie i nieformalność załatwienia, prosił o uwzględnienie prośby w jak mógł najgrzeczniejszych słowach. Ale nie poskutkowały prośby, ni przedstawienia że

Skonfiskowano!

Pokrzywdzony zrobi istotnie „*co mu się podoba*“ i wnosi zażalenie na szlendryan biurowy i tendencyjne przetrzymanie swej prośby do władzy wyższej.

Ileż to takich spraw „*spóźnionych*“ i dlatego „*nieuwzględnionych*“ przechodzić musi przez agendy naszego Starostwa!

Z NOWEGO TARGU.

(Tańce grunwaldzkie, niemiecki budowniczy, sanatoryum w Kościeliskach, potrzeby naszego miasta).

Górski nasz zakątek oż wił się znacznie z powodu przejezdnych gości do Zakopanego i.... bawiącej tu na ćwiczeniach c. k. artyleryi. Zaliczenie tego drugiego czynnika do ożywienia ruchu towarzyskiego zdawałoby się parodoksem, a przecież tak jest w istocie. Wpłynął on nawet decydująco na formę urządzenia narodowego obchodu wiekopomnego pogromu krzyżaków pod Grunwaldem. Wszędzie rocznicę tę czczono w sposób uroczysty i poważny, u nas jednak lepiej zrozumiano jej znaczenie i uczczono ją... tańcami w „Sokole“. Złośliwi ludzie utrzymują, że uczyniono to umyślnie dla będą cych tu na ćwiczeniach oficerów artyleryi, którzy zabawić się chcieli i istotnie dobrze się zabawili, ale my ceniąc patryotyzm Sokoła wiemy, że powodowała nim myśl głębsza. Taniec to oznaka wesołości a przecież wspomnieniem Grunwaldu nie mamy się smucić, jeno weselić, ergo: uczcić go tańcem. I tak się stało! A że do tańców domięszali się Niemcy, to nawet lepiej! Niech wiedzą, jak Polacy umieją szanować wspomnienia dziejowe!

W ogóle do Niemców mamy, mimo krzyku oburzenia na ustach, jakąś niczem nieusprawiedliwioną inklinacyę. Oto drobny przykład. W Kościeliskach pod Zakopanem buduje się obecnie sanatoryum dla suchotników. Kierownikiem budowy jest p. Praus architekt z Krakowa a dyrektorem zakładu Dr. Dłuski. Otóż panowie ci uznali za stósowne do wystawienia komina na 25 m. sprowadzić Niemca „von draussen“ niejakiego Alfonsa Custodis, który też tablicę z nie-

mieckim napisem swego nazwiska umieścił nad rusztowaniem budowy. Protegujący niemieckiego budowniczego usprawiedliwiają swój czyn tem, że nasi murarze **nie umieją** stawiać tak wysokich kominów, podczas gdy jest rzeczą powszechnie wiadomą, że kominy fabryczne i przy cegielniach, wysokie do 50 m. wykonywane bywają siłami krajowymi.

A propos wspomnianego sanatoryum i **sposobu jego budowy** panuje nie tylko w Kościeliskach, ale w całej okolicy Zakopanego powszechne wzburzenie umysłów, ponieważ urządzenie wewnętrzne sanatoryum tak jest przeprowadzone, iż wszelkie ekskrementa chorych **wpływać będą do miejscowego strumyka**, pobocznego Dunajca. Kto wie jak łatwo przenoszą się zarazki suchotnicze, ten pojmie jakie wielkie niebezpieczeństwo grozić może z tego powodu nie tylko Kościeliskom, ale całemu Podhalu, aż po Nowy Sącz, okoliczni mieszkańcy czerpią bowiem wodę głównie z potoków i Dunajca. Dość wspomnieć głośną swego czasu sprawę zatrucia wody w Anizie, o co nawet toczył się proces. Spodziewamy się, że Władze sanitarne przeszkodzą złemu, przed czasem i że głos **fachowy** poruszy tę sprawę, mamy bowiem posłem do Sejmu z naszego miasta **lekarza** Dra Bednarskiego.

Już co prawda, spodziewaliśmy się po p. Bednarskim wydatniejszej pracy poselskiej a w szczególności że w Sejmie poruszy przedewszystkiem potrzeby Nowego Targu, a jest ich wiele. Od dłuższego czasu okazuje się tu gwałtowna potrzeba założenia **szkoły średniej**: gimnazyum lub szkoły realnej, niemniej konieczność otwarcia **Sądu obwodowego**. Młodzież nasza tak chętna do nauki musi szukać jej dopiero w Krakowie lub Wadowicach a ludność w sporach sądowych aż od granicy węgierskiej musi wędrować do odległego o **16 mil** sądu obwodowego w Nowym Sączu. Pociąga to za sobą ogromne trudności dla ludu a dla skarbu państwa nadzwyczajne koszta. Sąd obwodowy w Nowym Sączu wykazuje **najwięcej spraw** z rejonu nowotarskiego sądu powiatowego.

To są sprawy najważniejsze i najpilniejsze i p. Bednarski, pamiętający o takiej drobnostce jak usunięcie ze stacyi kolejowej napisu „**Neumarkt**“ (za co zresztą wdzięczni mu jesteśmy) o nich zapominać nie powinien.

Może poruszenia tych kwestyj doczekamy się w najbliższej, sejmowej kadencyi. *W. Z.*

KRONIKA.

Dzisiejszy numer „Sądeczanina“ skonfiskowało **na własną rękę** c. k. Starostwo w N. Sączu za części artykułu p. t. **„Zapóźno“**. Ponieważ wbrew postanowieniom ustawy doręczono nam wiadomość o konfiskacie **dopiero na drugi dzień** po przedłożeniu egzemplarza obowiązkowego, wydajemy nakład drugi **z jednodniowem spóźnieniem**.

Wiadomości osobiste. Minister kolei żelaznych przeniósł starszego komisarza maszyn p. **Edwarda Uderskiego** naczelnika ogrzewalni, w Podgórzu — Płaszowie w uznaniu jego dotychczasowej nader zadowalniającej działalności na stanowisko zastępcy naczelnika warsztatów w Nowym Sączu.

Stypendyum. Minister oświaty nadał stypendyum na podróż naukową do Grecyi i Włoch, na letnie półrocze 1902-1903 (łącznie z feryami) profesorowi gimnazyum w Nowym Sączu p. **Aleksandrowi Demkowiczowi.**

Subwencya. Sejm przyznał subwencyę w kwocie 3000 k. dla szkoły klasztornej PP. Klarysek w Starym Sączu a dla szkoły prakt. gospodyń 600 k.

Na wizytacyi tut. Urzędu pocztowego bawił w zeszłym tygodniu p. **Lunda** starszy inspektor pocztowy z Wiednia. Skorzystało z tej sposobności grono obywateli naszego miasta i wysłało do niego deputacyę z przedstawieniem potrzeby filii pocztowej w mieście, urzędu pocztowego w Załubińczu i zaprowadzenia całodziennej (bez przerwy południowej) służby w listowym oddziele obecnego Urzędu pocztowego. P. Lunda przyrzekł żądania te zbadać i w miarę możności uczynić im zadosyć.

Europejskiego wyglądu nabrała część ulicy Jagiellońskiej przez położenie na niej z jednej strony od rynku do rogu ul. Szpitalnej szerokiego chodnika z rowkowanych płyt cementowych. Oprócz ładnego wyglądu, chodnik ten jednak nie przedstawia praktycznej korzyści, wnet się bowiem niszczy i dłużej na nim utrzymuje się wilgoć niż na chodniku z płyt kamiennych. Okaże to zresztą w przyszłości porównanie z chodnikiem strony przeciwnej, gdzie również dokonuje się przebudowy „**na próbę**“.

Wyścigi cyklistów w Nowym Sączu. *Oddział kolarzy w Nowym Sączu* urządza w **niedzielę** dnia 3 sierpnia br. bez względu na pogodę o godzinie 3. po południu **Galicyjski wyścig drogowy** 20 **kilometrów** na gościńcu krajowym w kierunku ku **Nawojowej**, start I meta pod mostem kolejowym przed Zawadą. Nagrody medale: I. i II. duże pozłacane, III. i IV. srebrne duże i każdemu kto tę przestrzeń przejedzie w czasie przez komisyą sportową oznaczonym srebrny mały. Wpisowe 3 Korony. Jazda powolna 200 metrów, nagroda wartościowa, wpisowe 1 Korona. Bieg Sądeczanów 10 Kilometrów. Nagrody honorowe. Bieg ten odbędzie się jedynie za zgłoszeniem się 4 co najmniej współzawodników. Wpisowe 2 Korony. Powitanie gości o godź. 10. rano w Sokole. O godź 12. wspólny obiad na Wenecyi. O godź. 2 m. 30 odjazd z Sokoła na miejsce wyścigów. Po wyścigach promenada przez miasto do ogrodu Wenecya na koncert Harmonii i tam rozdanie nagród.

Kasa Oszczędności m. Nowego Sącza. Obecny Wydział kasy składają następujący pp. **Aleksander** Konrad, **Drzymuchowski** Marcin, **Ks. dr. Góralik** Alojzy, **Gutkowski** Karol, **Jakubowski** Roman, **Klappholz** M. M., **Kmietowicz** St., **Laks** Herman, **Miler** Karol, **Nalepa** Karol, **Nebenzahl** Saul, **Oleksy** Wiktor, **Dr. Sterkowicz** Jan, **Dr. Stuber** Gustaw, **Szameit** Dobiesław. Dnia 8. z. m. ukonstytuował się Wydział w sposób następujący: Ks. Dr. **Góralik** jako przewodniczący, zastępca radca *D.*

Szameit, dyrektorowie pp. Jakubowski, Gutkowski, Klappholz, Nalepa, Dr. Stuber. Komisya kontrol. pp. Aleksander i Oleksy, Komisya dla cenzur. weksli pp. Aleksander, Oleksy, Kmietowicz. Reich, Lichtman, Oleksik; syndyk: Dr. Sterkowicz. Przewodniczącym dyrekcyi wybrany został p. Gutkowski Karol, dyrektorem urzędującym p. Nalepa Karol.

„W zagadkowej zbrodni“. Podana przez nas pod tym tytułem w Nr. 14. „Sądeczanina“ wiadomość okazała się nieprawdziwą — albowiem p. Jan Widomski burmistrz m. Piwnicznej wcale aresztowanym nie został.

Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej zawiązało się w naszem mieście. Na posiedzeniu d. 24 z. m. odbytem wybrano prowizoryczny zarząd, w skład którego weszli p. Oleksy jako przewodniczący a p. Kwiciński jako zastępca przewodniczącego.

Dysonanse. Uroczysty i jedność myśli wszystkich warstw naszego społeczeństwa stwierdzający obchód rocznicy grunwaldzkiej, zamącony został, jak nam donoszą, niemiłym dysonansem. Oto poseł Potoczek St. skłaniał przybywających do banderyi konnej włościan, by zaniechali udziału w pochodzie bo „p. starosta sobie tego nie życzy“ i to właśnie było powodem że zastęp uczestników banderyi był mniej liczny, niż się spodziewano. Co skłoniło posła Potoczka do odegrania takiej niepięknej roli, na razie nam niewiadomo i wolelibyśmy wierzyć, że doniesienie nasze jest nieprawdziwe!

Niemiłym również dyssonansem był ostentacyjny wyjazd ks. Infułata do Starego Sącza zaraz po nabożeństwie i to ulicami, którymi przesuwał się właśnie uroczysty pochód.

Rozłam wśród Rusinów. Za staraniem narodowców-Rusinów założono w r. 1900 dla uczniów gimnaz. ruskiej narodowości bursę która rozwijała się bardzo pomyślnie, dając umieszczenie 56 uczniom. Majątek bursy dochodził ostatniemi czasy do 50.000 kor. Niestety moskalofilom nie był na rękę ów rozwój ducha narodowego, więc spędziwszy każdy po kilku „obrobionych“ chłopów i uzyskawszy w ten sposób większość na Walnem Zgromadzeniu dnia 3. lipca br. — owładnęli majątkiem bursy, usunęli z Zarządu tejże niemiłych sobie ukraińców a do Wydziału przeforsowali samych przedstawicieli partyi moskalofilskiej. Są nimi: ks. Jan Chr. Darkot proboszcz z Nowej Wsi jako prezes, Jan Iwaniszow naczelnik kancel. sądu jako wiceprezes, ks. Jerzy Gąsiorski katecheta gimn. w N. Sączu jako sekretarz, jako członkowie ks. Gabryel Hnatyszek proboszcz z Krynicy, ks. Teofil Kaczmarczyk z Bińczarowy, ks. Emilian Węgrzynowicz z Maciejowy, ks. Jan Paryłowicz z Złockiego i Jan Twardyjewicz oficyał skarbowy w N. Sączu, wreszcie jako zastępcy członków: ks. Piotr Sandowicz z Brunar i Mikołaj Gromosiak włościanin z Krynicy.

Aby nie dać upaść idei, wskrzeszonej w r. 1898, postanowili usunięci z zarządu pp. Leniński Piotr, Sekunda Michał, dr. Lewicki Emilian, Jaworski Bazyli i Witoszyński Piotr — założyć na rok szk. 1902-903 niezależnie od istniejącej nową bursę rusko-ukraińską na tle narodowem.

Kobiety urzędnikami gminnymi. Wydział krajowy postanowił przypuszczać kobiety do egzaminu kwalifikacyjnego na urzędników gminnych, jako sekretarki, kasyerki i kontrolorki. Do przypuszczenia do tego egzaminu wystarcza ukończona ósma klasa szkoły ludowej. Termin egzaminu, który jest ustny i pisemny, oznaczy Wydział krajowy. Wymagana jest przy egzaminie na sekretarza znajomość zasadniczych ustaw krajowych i ustaw gminnych, wraz z rozporządzeniami dodatkowemi, a na kasyera i kontrolora znajomość nauki rachunkowości, prowadzenia ksiąg kasowych, układania budżetu i inwentarza, oraz zasadniczych ustaw krajowych.

W poszczególnych miastach kraju otwarte zostaną w tym kierunku kursa przygotowawcze, pierwszy podobno w Stanisławowie za staraniem wychodzącego tamże czasopisma „Gmina“.

Ślub. Dnia 26. z. m. odbył się w kościele parafialnym w Nawojowej ślub pny. Urszuli Janiny Pisztkówny córki radcy tut. Sądu obw. z p. Eugeniuszem Zabierzowskim naczelnikiem Sądu pow. z Grybowa.

Zmarli. W Statedine Miss. w Ameryce pół. zmarł d. 24. z. m. Dr. Kazimierz Midowicz były uczeń nowosądeckiego gimnazyum, b. lekarz szpitala w Husiatynie i Tarnowie, ostatnimi czasy prezes Spółki wydawniczej „Dziennika Narodowego“ w Chicago i członek Związku Nar. polskiego. W amerykańskiej Polonii był śp. Midowicz jednym z prowodyrów narodowego ruchu i cieszył się powszechnym szacunkiem i sympatyą tak między swymi jak i obcymi. Cześć jego pamięci!

ODPOWIEDŹ REDAKCYI.

Panu Widomskiemu i emer. kierownikowi poster. żandarm. w Piwnicznej. Sprostowań z d. 11. z. m. jako nie odpowiadających §. 19. ust. pras. umieścić nie możemy.

Nadesłane.

Na festynie *w „Wenecyi“* d. 27. z. m. zgubiono *dwa serca*. Ktoby takowe znalazł, raczy zgłosić się do handlu Wgo Jakóba *Pennara*, gdzie otrzyma 1 K. 20 h. nagrody.

W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce.